

Szuści żółci dżdży [MIASTO/ZMYŚL]

A most, wiadomo, jednoznacznie kojarzy się z piwem. Pozostając przy amerykańskich superprodukcjach - w trzecim „Terminatorze” siedzący na barierce mostu John Connor wyrzuca (upuszcza?) niemal pełną butelkę Budweisera. Tej miary obrońca ludzkości nie gustuje w jego płytkim smaku - to nie dziwi. Flaszka Buda zwraca jednak uwagę, bo w kolejnym ujęciu tonie w postapokaliptycznym kopczyku czaszek. Byłaby ona „szkłem bolesnym (...), które czaszki białe toczy” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego? Doprawdy, trudno w listopadzie nie wspomnieć „czarnego albumu” Ewy Demarczyk (do słuchania najlepsza będzie szklanka czarnego portera bałtyckiego), która - znów za Baczyńskim - kazała tańczyć panom, tańczyć paniom na moście w Awinion. Wyszli oni zapewne z tamtejszego browaru La Comédienne... A kto nie uniesie listopadowego kufla za Jiříego Menzla, nawet jeśli on raczej piwa jasne opiewał na ekranie?

W ponure jesienne wieczory przygotujmy się już na krótkie zimowe dni. Dopiero z drugim członem nazwy - jako porter bałtycki właśnie - to mocne, wytrawne piwo staje się typowo polskim stylem. Staraniem Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich (szczególnie Andrzeja Olkowskiego z browaru Kormoran) porter ten trafił do międzynarodowej klasyfikacji jako piwo odmienne od portera angielskiego (brown porter) i amerykańskiego robusta. W odróżnieniu od nich polski porter jest stylem dolnej fermentacji. Wymaga więc długiego leżakowania, a konkretna zawartość ekstraktu i alkoholu rozgrzewa właśnie w jesienno-zimowy czas jak nic innego. Na jego antypodach sytuuje się lekkie i orzeźwiające piwo grodziskie, uznawane za drugi (i ostatni) typowo polski styl. Ani w ojczyźnie, ani wśród europejskich czy światowych piwoszy nie są to jednak typy szczególnie popularne czy rozpoznawalne. Polską specjalnością do niedawna były za to irracjonalne „legendy piwne” (na wzór miejskich). Zgodnie z pradawnym przekazem goryczka w piwie miałaby po-chodzić z dodatku bydłowej żółci (fuj!). Latem podobny problem nurtował Amerykanów, którzy w piwach zaczęli poszukiwać trujących glifosatów. Padło, że „amerykańscy naukowcy badają”, więc z miejsca podobne testy przeprowadzono w reszcie świata. Tylko Rosjanie zrobili inaczej. Już kilka lat temu wypuścili piwo o wiele mówiącej nazwie Nowiczok (fuj, fuj!), a dla wzmocnienia przekazu na etykiecie umieścili „Pełzającą śmierć” Zdzisława Beksińskiego.[...]

Pienisty

--

Fragment felietonu pochodzi z Kalejdoskopu 11/20.

Więcej o numerze poniżej w sekcji Podobne artykuły.

Jak kupić "Kalejdoskop"?

Numer 11/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3). A także w prenumeracie:

- **redakcyjnej** - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)

- **dostępnej od lat via Ruch** (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)